

„STĄD JESTEM, STĄD POCHODZĘ...”

Libusza moja wieś

Zwyczaję doroczne w okresie wiosenno – letnim

Okres wiosny szczególnie dla ludności mieszkającej na wsi był zawsze czasem intensywnych prac polowych. Po zimowym odpoczynku słońce dawało przyrodzie chęć do życia. Puste spiżarnie przypominały człowiekowi o konieczności zasiewu zbóż, sadzeniu roślin. Człowiek podpatrując przez wieki przyrodę uczył się jak postępować, aby zebrać dorodne plony i znowu zapelnić spiżarnie i stodoły.

Maj to miesiąc, w którym najbujniej rozwija się przyroda. Stąd znane nie tylko w naszym regionie przysłowia:

Święta **Zofija** (15 maja) kłosy rozwija.

Boże daj, Boże daj, aby wiecznie trwał nam **maj!**

Grzmot w **maju** sprzyja urodzaju.

Jeśli w **maju** śnieg się zdarzy, to lato dobrze wyparzy.

Kiedy **maj** zimny, a w **czerwcu** pada, gospodarz pełne stodoły posiada.

W maju, w pięćdziesiąt dni po Wielkanocy, przypadają **Zielone Świątki** czyli święto kościelne Zesłania Ducha Świętego. W wigilię tych dwóch, świątecznych, dni ubiera się domy w zielone gałązki, najczęściej brzożowe. Mówimy inaczej maimy - przystrajamy nasze domy. Dawniej majono też pola uprawne młodymi gałązkami. Takie zabiegi miały doprowadzić do pomyślnych zbiorów, uchronić zboża, ziemniaki, drzewa i krzewy owocowe przed suszą i szkodnikami. W tych świątecznych dniach obserwowano także pogodę, która wskazywała jakie będą plony zbóż.

„Jaka w pierwszy dzień pogoda, taka na żyto uroda.

Jaka w drugi dzień pogoda, taka na pszenicę uroda.”

Na Zielone Świątki nie obiecywano sobie jeszcze ciepłych dni i dlatego też znane powiedzenie mówi:

„Do Świętego Ducha, nie spuszczań kożucha.

Po Świętym Duchu, chodź chłopie w kożuchu.”

Ludzie w tym okresie cieszą się pełnią wiosny i rozkwitem roślinności, dlatego też po gospodarskich obowiązkach przychodził również czas na zabawy - **majówki**. Urządzano je z uczcą i tańcami w domu najlepszego gospodarza, na cześć zwycięskiej wiosny, na szczęście i urodzaj. Zabawy majowe urządzano także chętnie w miastach. Z miesiącem majem wiąże się tradycja nabożeństw kościelnych tzw. **majówek**, poświęconych Maryi.

„Chwalcie łąki umajone, góry, doliny zielone.

Chwalcie cieniste gaiki, źródła i kręte strumyki.”

Kolejnym ważnym i uroczystym świętem jest - **Boże Ciało** - uroczystość ku czci Najświętszego Sakramentu. Jest to jedno z najbardziej uroczystych świąt katolickich. W ostatni czwartek po święcie Bożego Ciała wierni święcą w kościele wianki z ziół. Składają się one z rozchodnika, wywrotka, ruty, cyprysu, rumianku, macierzanki. Zasuszone wianki z ziół, zanesione pieczołowicie do domów mają chronić od chorób i przynoszą domostwu szczęście.

Wieczór z 23 na 24 czerwca nazywany jest **sobótką**, albo **nocą świętojańską**. Jest to najkrótsza noc w roku, (w naszej szerokości geograficznej, czyli w Europie), która według mniemania ludu jest niezwykła. Z nocą świętojańską łączy się legenda o kwiecie paproci. Znalezienie kwiatu jest bardzo trudne, ale temu, kto go znajdzie, wskaże drogę do skarbów. To podanie znane jest między innymi w utworze Józefa Ignacego Kraszewskiego „**Podanie o kwiecie paproci**”, a rozpoczyna się ono tak:

„ *Od wieków wiecznych wszystkim wiadomo, a szczególnie starym babusiom, które o tym szeroko a dużo opowiadają wieczorem przy kominie, gdy się na nim drewna jasno palą i wesoło potrzaskują, że nocą św. Jana, która najkrótsza jest w całym roku, kwitnie paproć, a kto jej kwiatuśzek znajdzie, urwie i schowa, to wielkie na ziemi szczęście mieć będzie.*”



Podanie o kwiecie paproci zaczerpnięte z książki „Ziemia Biecka” praca zbiorowa pod red. Seweryna Udzieli

„Jechał chłop z podróży na święta i wjechał do lasu i zabłądził. Został w tym lesie i nie dojechał do swojego domu. Zmarznięty i przemoczony nazbierał drewna i zapalił ognisko, żeby się ogrzać i osuszyć. Miał przemoczone buty, więc żeby je wysuszyć przy ognisku, narwał paproci i do butów włożył. Kiedy buty były wysuszone, włożył je z powrotem i zorientował się, że rozumie mowę zwierząt. Ucieszył się bardzo, że tak dużo wie i że taki cud się stał. Rano wybierając się do domu, usłyszał mowę koni, które narzekały, że wiedziały gdzie mają jechać, ale on ich nie słuchał i dlatego zabłądził. Puścił konie wolno, a kiedy przyjechał do swojego domu, tam wszystkie zwierzęta zaczęły się skarżyć na swój los i kogut i pies. Gospodarz zdenerwowany wyrzucił liście paproci z butów i wtedy czar przysł, wszystko przepadło. Potem szukał, starał się, ale ich nie znalazł.”

Z tego zdarzenia wszyscy wnioskujeją, że kto znajdzie kwiat paproci, ten wie, co zwierzęta gadają i tym sposobem może odkryć wielkie skarby.

Gdy w dniu 24 czerwca są ciągle i długo trwające deszcze, mówi się powszechnie że,

„Jak się **Jan (24 czerwca)** rozkwili.

To go dopiero Matula (15 sierpnia) utuli.”

Podobnie obserwowany jest dzień **2 lipca** (Nawiedzenie NMP). Gdy w tym dniu jest deszcz, to będzie padał aż przez czterdzieści dni.

Święty Jakub ((25 lipca). Ten dzień pokazuje jaka ma być zima. Jeżeli będzie pochmurno, to zima będzie wielka. Gdy w tym dniu będzie jasno, zapowiada to bezśnieżną, ale mroźną zimą.

„Na Święty Jakub, stanie sto kup”

Mówi się więc, że rozpoczynają się żniwa.

Za niedługo, bo w **dzień 26 lipca Świętej Anny** ludność zauważa coraz większe zmiany w przyrodzie. Stąd znane porzekadło:

„Od Świętej Hanki, zimne wieczory i ranki.”

W dniu **15 sierpnia w dzień Matki Bożej Zielnej** wierni spieszą do kościoła, aby poświęcić ziola. Ten dzień jest także oznaką zakończenia żniw.

Największe w roku święto gospodarskie rolników będące ukoronowaniem ich całorocznej pracy to **Dożynki - Święto Plonów**. Wieniec dożynkowy czyli plon, uosabia wszystkie zebrane plony i urodzaje. Taki wieniec niesie się zazwyczaj do kościoła, aby go poświęcić i zawieźć do domu gospodarza dożynek. Obok wieńca nieodzownie wyróżnia się bochen chleba, upieczony z nowej mąki. Pieśni śpiewane przez idących z wieńcem żniwiarzy mówią o trudzie pracy, o plonie, o przyszłym urodzaju. Najczęściej śpiewa się pieśń:

„Plon, niesiemy plon,

w gospodarza dom!

Żeby dobrze plonowało

Po sto korcy z kopy dało!

Plon, niesiemy plon ,w gospodarza dom!

Otwieraj panie, szeroko wrota,

Niesiem ci wieniec ze szczerego złota.”

Taki poświęcony wieniec oraz chleb trafia do gospodarza, który z szacunkiem go przyjmuje. Dawniej gospodarz dożynek rzechowywał wieniec pieczolowicie do następnego roku, do nowego siewu. Ziarna z wieńca dożynkowego wsypany do worków z ziarnem siewnym, co miało przynosić szczęście i urodzaj.

Wieńce dożynkowe z wielu parafii trafiają na naszym terenie do Sanktuarium Matki Bożej w Lipinkach.

Dożynki czyli święto plonów nieodzownie kojarzą się nam z końcem lata i niechybnym zbliżaniem się do jesieni. Ścierniska, czyli pola po zżętym zbożu, coraz dłuższe i zimniejsze noce....

Na Świętego Bartłomieja (24 sierpnia)

„Na Św. Bartłomieja, wejdz babo na płomień”

Na Świętego Mateusza (21 września) wróży się już zimną jesień, dlatego też mówią:

„Po Świętym Mateuszu, chodź chłopie w kapeluszu.”

Na podstawie stron internetowych, książki S. Udzieli „Ziemia Biecka”, oraz wspomnień Babć i Dziadków uczniów Koła Artystycznego klas trzecich zebrała

Maria Świerż